



PRYWATNA SZKOŁA PODSTAWOWA
INFORMATYCZNO-JĘZYKOWA
Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI

GAZETKA SZKOLNA

GAZETKA SZKOLNA

Sz. P. Informatyczno-Językowej
w Białymstoku

Nr 1

Redaktor naczelna

Joanna Wasiluk

Zespół redakcyjny

Filip Bielawski
Karolina Brzozowska
Kacper Bykowski
Zofia Frankowska
Antonina Kunicka
Maja Prokop

Rysunki

Borys Falkowski
Gabriel Łukaszewicz
Ewa Kropiewnicka

Zespół języków obcych

Alek Bogdanowicz
Kaya Polak
Olaf Walaszczyk

Korekta

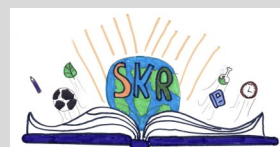
Antonina Kunicka

Łamanie

Antoni Łukaszewicz

Wydawca

Szkolne Koło Redakcyjne
ul. Kraszewskiego 33
15-024 Białystok



W NUMERZE

OD REDAKCJI

Słowo Redaktor Naczelnej 3

WYWIADY

Wywiad z panią Justyną Godlewską 4

Wywiad z Filipem Kuleszą 6

Wywiad z Yulianną Skopets 5

WYPRACOWANIA

Opowiadanie Karoliny Brzozowskiej 8

KOMIKSY

Amazońska przygoda 12

Polowanie na św. Mikołaja 13

Dialog z małą 14

Polowanie na UFO 14

Kosmonauta 14

SUCHA STREFA

Suchary na dziś 15

WEŹMIEMY CIĘ NA JĘZYKI

Słownik świąteczny 16

Grafiki:

NICEPNG—<https://www.nicepng.com/>

FREEPIC—[Freepik.com](https://www.freepik.com)

Okładka i ilustracja książki „Dziady część II”, wydawnictwo GREG



Bohaterką dzisiejszego wywiadu jest wybitna aktorka teatralna i filmowa, od 1999 roku związana z naszym Białostockim Teatrem im. Aleksandra Węgieerki, prowadząca także warsztaty teatralne, Justyna Godlewska.

KAROLINA: Pani Justyno, kiedy zaczęła Pani myśleć o karierze aktorskiej?

PANI JUSTYNA: Chyba obce mi było słowo kariera i nie myślałam o aktorstwie jako o karierze. W zasadzie w ogóle nie myślałam o aktorstwie, natomiast już od dziecka [...] bardzo lubiłam brać udział w różnego rodzaju konkursach recytatorskich, chodziłam do grup teatralnych, sprawiało mi to ogromną przyjemność. Kiedy poszłam do szkoły średniej, do ogólniaka, zapisałam się na zajęcia teatralne, wtedy do Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, dzisiaj to jest Podlaski Instytut Kultury. Na ulicy Kilińskiego mieścił się WOAK i tam odbywały się w sobotę zajęcia młodzieżowego teatru PRO, prowadził je ówczesny aktor teatru dramatycznego Jerzy Siech i tam od pierwszej do czwartej klasy chodziłam co sobotę z ogromną przyjemnością, realizując różne przedstawienia i na wysokości trzeciej lub maturalnej klasy zdecydowałam, że podejmę wyzwanie i będę zdawała do szkoły teatralnej.

KAROLINA: A co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

PANI JUSTYNA: Najbardziej lubię obcować z dobrą literaturą, ze świetnymi tekstami, klasycznymi jak i współczesnymi, wiedzieć co się dzieje w świecie literatury, w świecie dramaturgii. Lubię również spotkania z ludźmi, ponieważ praca w teatrze jest oczywiście związana ze stałym zespołem natomiast ciągle przyjeżdża ktoś nowy, nowi realizatorzy, nowy reżyser z nowymi pomysłami i koncepcją, nowi scenografowie, nowi kompozytorzy, poznaje się więc mnóstwo wspaniałych osób. [...] Przede wszystkim to ogromna frajda wcielać się w bardzo różne postacie, w różne bohaterki i móc robić wszystko bez konsekwencji.

W teatrze można nawet zamordować i nie ponieść za to żadnych konsekwencji. Nie mówię tu oczywiście, że chciałabym mordować, bo nie, broń Boże, natomiast wcielanie się w różne stany emocjonalne, wyobrażanie sobie, wymyślanie i próba odnalezienia się w sytuacjach, na które człowiek nigdy w życiu by się nie zdecydował albo które by go nie dotknęły jest bardzo fascynujące i pasjonujące.

KAROLINA: Którą produkcję bądź sztukę w takim razie wspomina Pani najlepiej?

PANI JUSTYNA: Na pewno pierwszą, mój debiut w teatrze dramatycznym im. Aleksandra Węgierki w roku 1999, była to moja rola dyplomowa, rola Iwony w *Iwonie księżniczce Burgunda* Witolda Gombrowicza, w reżyserii Waldemara Śmigasiewicza. Spotkanie z tym reżyserem, z profesorem akademii teatralnej w Warszawie wywarło ogromny wpływ na moje całe dalsze życie zawodowe, moje [...] myślenie o teatrze, prace nad rolą i prace na scenie. Potem oczywiście zdarzyły się inne fantastyczne role jak Hesja w *Moralności Pani Dulskiej*, to była ogromna przyjemność, [...] Anna Dmuchańska w *Rewizorze*,

Matylda w *Leonie i Matyldzie*, [...] Ostatnio spotkał mnie ogromny zaszczyt, bo powierzono mi rolę Lady Macbeth w *Macbethcie*, lubię to grać. Czy lubię tą bohaterkę? Chyba jej bardzo współczuję.

KAROLINA: Czy pomimo tak dużego doświadczenia nadal ma Pani tremę?

PANI JUSTYNA: Tak, jak najbardziej. Może trudno w to uwierzyć, ale naprawdę nic się nie zmienia i strachy oraz lęki zostają, może lepiej sobie z nimi radzimy po latach pracy w teatrze. Natomiast dojrzała, dorośli aktorzy nie są wolni od tremy.

KAROLINA: A czy ma Pani jakąś radę dla osób, które chciałyby zacząć swoją przygodę z aktorstwem?

PANI JUSTYNA: Tak, [...] proszę się nie poddawać, proszę podążać za marzeniami, proszę przede wszystkim ciężko pracować, ale to jest praca, którą można porównać z rozwijaniem pasji i zainteresowań, proszę oglądać jak najwięcej spektakli, [...] odwiedzać teatry, odwiedzać galerie sztuki, odwiedzać muzea, podglądać ludzi, ale nie tak wścibsko tylko z ciekawości i chęci zobaczenia jak się poruszają, jak się zachowują w danych sytuacjach, bo to jest skarbnica później dla aktora. Proszę bardzo dużo czytać, nie pozostawać z telefonem w ręku czy komputerem przed nosem, Netflix wszystkiego nie załatwi, naprawdę. Dbać o siebie, o swoje ciało, aktor powinien być sprawny, aktor powinien być czytany, aktor powinien być elokwentny, inteligentny a nade wszystko apeluję o dystans do siebie, do rzeczywistości i o poczucie humoru. Trzeba się bardzo, bardzo dużo śmiać i nie zrażać porażkami. Nie jest łatwo zostać aktorem, nie zawsze udaje się za pierwszym razem, ale to o niczym nie świadczy.

KAROLINA: Dziękuję za poświęcony czas i bardzo miłą rozmowę.



Wywiad przeprowadziła **Karolina Brzozowska**

***Do klasy Va we wrześniu dołączył Filip Kulesza. Filip przy-
szedł do nas ze Szkoły Podstawowej nr 50 w Białymstoku.
Nasz dziennikarz, Filip Bielawski, przeprowadził z nim krót-
ki wywiad odnośnie przyścia do naszej szkoły.***

Filip Bielawski: Cześć, Jak się czujesz w naszej szkole?

Filip Kulesza: Bardzo dobrze.

Filip Bielawski: Czy poznałeś już nowych przyjaciół?

Filip Kulesza: Tak, poznałem: Daniela, Marcina i Mikołaja z mojej klasy.

Filip Bielawski: Czy dobrze ci się uczy w tej szkole?

Filip Kulesza: Tak, jestem dobry z: WF-u, biologii i matematyki.

Filip Bielawski: To wszystko ode mnie, dzięki, pa!

Filip Kulesza: Pa!



W październiku do klasy VA dołączyła Yulyana Skopets. Przyszła do nas ze szkoły nr 9. Nasz dziennikarz Filip Bielawski przeprowadził z nią wywiad.

Filip Bielawski: Cześć, Jak się czujesz w naszej szkole?

Yulianna Skopets: Cześć, dobrze.

Filip Bielawski: Czy to że pochodzisz z innego kraju wpływa na twoje relacje z innymi?

Yulianna Skopets: Nie.

Filip Bielawski: Czy dobrze ci się uczy w naszej szkole?

Yulianna Skopets: Tak, dobrze mi idzie z matematyki języka angielskiego, techniki i plastyki.

Filip Bielawski: To wszystko, pa!

Yulianna Skopets: Pa!





Opowiadanie napisane przez Karolinę Brzozowską jest zainspirowane lekturą „Dziady” część II, napisaną przez Adama Mickiewicza

„Ciemno wszędzie, glucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?” – rozbrzmiewało w mych uszach. Wieczór był zimny, ponury, jak to zwykle na Zaduszki.

Drzewa już dawno zrzuciły swe liściaste okrycia. Ich łyse gałęzie wyciągały się wrogo w stronę wieśniaków zebranych na dziedzińcu kaplicznym. Na szczęście ich tłum powoli zaczynał posuwać się do wnętrza budynku, gdzie ledwo udało mi się wślizgnąć.

W kaplicy panował mrok, który z lekka rozganiał tępy blask listopadowego księżyca.

Wkrótce przygotowania do obrzędu Dziadów ukończono, wszyscy zajęli swe miejsca wokół trumny. Przynajmniej tak to wyglądało, jakby każdy miał tam swoje miejsce, oprócz mnie.

Przystanęłam gdzieś na boku, znajdując sobie dobry punkt widokowy. Zanim zdążyłam zorientować się co dokładnie miało się wydarzyć, rozpoczęły się obchody.

W kącie rozbłysnął płomień. Trawiąc włókna przędzywa unosił się ku górze. Nagle gdzieś pod sklepieniem coś zaświeciło, małe złociste istotki, niczym aniołki. Ta scena wydawała mi się wyjątkowo nierealna, jakby moja wyobraźnia zaczęła pła-

tać mi figle. Rozejrzałam się wokół, wszyscy otaczający mnie także wpatrzeni byli w rzekome aniołki. Chcąc upewnić się czy aby na pewno nie oszalałam postanowiłam zaczepić stojącą przede mną kobietę. Nie odpowiedziała. Ludzie wyglądali jak wprowadzeni w trans, powtarzali tylko frazy wypowiedziane przez Guślarza. Czułam się sfrustrowana a mój nastrój coraz bardziej się pogarszał. Raptem poczułam silny, drażniący zapach, w kotle wrzała wódka a świetliste istotki zniknęły. Coś zatrzepotało, zza okna zaglądał blady upiór. Odsunęłam się parę kroków. Przeszedł mnie zimny dreszcz. Usłyszałam drące się drapieżne ptactwo zataczające kręgi wokół Widma Złego Pana. Ptaki zarzucały mu złe traktowanie za życia i pragnęły zemsty.

Byłam tak sparaliżowana strachem, że zamarłam w bezruchu.

Ulżyło mi, gdy prowadzący odgonił upiora.

W powietrzu uniosła się sielska woń ziół. Napięcie opuściło mnie, przynajmniej na chwilę. Z obłoków niczym rusałka zleciała postać pastereczki. Była ona piękna, z życiem pożegnała się młodo, nie zaznając miłości z własnej woli. Odtrącała każdego adoratora z pogardą, wywyższając się i żyjąc sama dla siebie.

Jej słowa zasmuciły mnie dość mocno, aż w oku zakręciła mi się łza.

Powtórzyłam je pod nosem:

- Bo słuchajcie i zważcie u siebie, że według bożego rozkazu kto nie dotknął ziemi ni razu ten nigdy nie może być w niebie...- Cicho- skarciła mnie stojąca obok starsza kobieta. Zacisnęłam zęby i nic nie odpowiedziałam pragnąc być miłą. Myślałam jednak cały czas o pasterce, o tym jak żyła w ułudzie marzeń. I fantazji. Zrozumiałam, że warto jest czasami twardo stanąć na ziemi i realnie spojrzeć na świat.

Usiadłam gdzieś na boku, żałując po części decyzji o przybyciu

Północ zbliżała się nieubłaganie, obrzęd dobiegał końca...Wtedy niespodziewanie usłyszałam:

- Pasterko, ot tam w żałobie... Wstań, bo czy mi się wydaje, czy ty usiadłaś na grobie?

Prędko podniosłam się z ziemi, moje czarne szaty ubrudzone były piachem. Przede mną wyrósł upiór... Jakby znajomy. Jego serce przecinała krwawa szrama a wzrok był dziki. Wszelako widziałam w nim coś pięknego, kogoś kogo utraciłam.

Uśmiechnęłam się mimowolnie. Moje serce zabiło nieco szybciej.

Mój wzrok złagodniał.

Raptem poczułam, jak tłum chwycił mnie i ciągnął za kaplicę, lecz to nie było ważne, bo gdzie ja tam on za mną wszędzie...Co to będzie, co to będzie?

Zapach, w kotle wrzała wódka a świetliste istotki zniknęły. Coś zatrzepotało, zza okna zaglądał blady upiór. Odsunęłam się parę kroków. Przeszedł mnie zimny dreszcz. Usłyszałam drące się drapieżne ptactwo zataczające kręgi wokół Widma Złego Pana. Ptaki zarzucały mu złe traktowanie za życia i pragnęły zemsty.

Byłam tak sparaliżowana strachem, że zamarłam w bezruchu.

Ulżyło mi, gdy prowadzący odgonił upiora.

W powietrzu uniosła się sielska woń ziół. Napięcie opuściło mnie, przynajmniej na chwilę. Z obłoków niczym rusałka zleciała postać pastreczki. Była ona piękna, z życiem pożegnała się młodo, nie zaznając miłości z własnej woli. Odrzucała każdego adoratora z pogardą, wywyższając się i żyjąc sama dla siebie.

Jej słowa zasmuciły mnie dość mocno, aż w oku zakręciła mi się łza.



Powtórzyłam je pod nosem:

- Bo słuchajcie i zważcie u siebie, że według bożego rozkazu kto nie dotknął ziemi ni razu ten nigdy nie może być w niebie...

- Cicho- skarciła mnie stojąca obok starsza kobieta. Zacisnęłam zęby i nic nie odpowiedziałam pragnąc być miła. Myślałam jednak cały czas o pasterce, o tym jak żyła w ułudzie marzeń i fantazji. Zrozumiałam, że warto jest czasami twardo stanąć na ziemi i realnie spojrzeć na świat.

Usiadłam gdzieś na

boku, żałując po części decyzji o przybyciu

Północ zbliżała się nieubłaganie, obrzęd dobiegał końca...Wtedy niespodziewanie usłyszałam:

- Pasterko, ot tam w żałobie...Wstań, bo czy mi się wydaje, czy ty usiadłaś na grobie?

Prędko podniosłam się z ziemi, moje czarne szaty ubrudzone były piachem. Przedem wyrósł upiór... Jakby znajomy. Jego serce przecinała krwawa szrama a wzrok był dziki. Wszelako widziałam w nim coś pięknego, kogoś kogo utraciłam.

Uśmiechnęłam się mimowolnie. Moje serce zabiło nieco szybciej.

Mój wzrok złagodniał.

Raptem poczułam, jak tłum chwycił mnie i ciągnął za kaplicę, lecz to nie było ważne, bo gdzie ja, tam on za mną wszędzie...

Co to będzie, co to będzie?



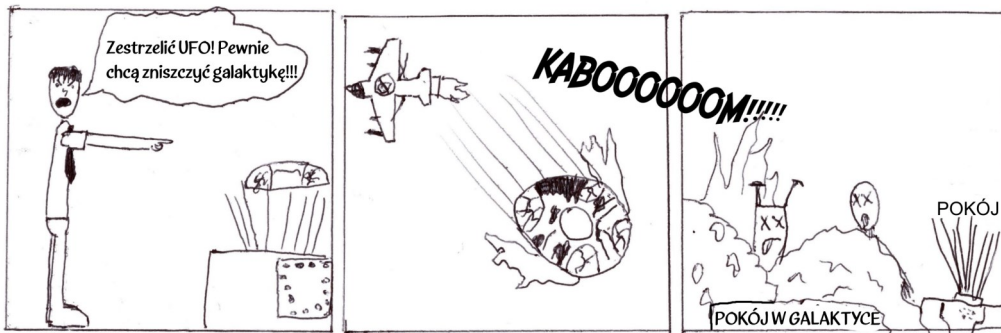
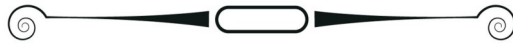
SKR COMICS PREZENTUJE



© Gabriel Łukaszewicz



© Borys Falkowski



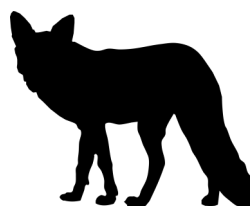
© Gabriel Łukaszewicz

Sucha strefa



Co robi skyter w toalecie?
Szaleje na desce.

Po co ubezpieczyciel idzie do lasu?
Po lisa.



Dlaczego wulkan miał 5 z WF-U?
Bo był aktywny.

Jak nazywa się człowiek który straszy dynie?
BuDyń.

Weźmiemy cię na języki



Noël — Boże Narodzenie

la bûche de Noël — tradycyjne ciasto francuskie na Święta

le sapin — choinka

le bonhomme de neige — bałwan

le réveillon de Noël — Wigilia



renifer — reindeer

kolędy — carols

prezenty — presents

uczta — feast

dekoracje — decorations



prezent — el regalo

choinka świąteczna — el arbol de Navidad

anioł — el angel

dzwonki — las campanas

renifer — el reno